

Bartosz Wójcik

SZEWCZE 1944. SPEKTAKULARNE ZWYCIĘSTWO ARMII KRAJOWEJ

SZEWCZE 1944. THE SPECTACULAR VICTORY OF THE HOME ARMY

Streszczenie: Kielecczyzna była jednym z głównych ognisk walki zbrojnej oddziałów Armii Krajowej podjętej w ramach akcji „Burza”. Przebieg wielu ze stoczonych tam starć znany jest jednak głównie z meldunków i relacji polskich, na ogół wyolbrzymiających skalę własnych sukcesów, co potwierdzają zachowane dokumenty różnych struktur Wehrmachtu. W świetle tych ostatnich przypadkiem szczególnym był jednak kilkugodzinny bój stoczony 18 IX 1944 r. pod miejscowością Szevence. Nigdy wcześniej w konfrontacji z oddziałami zbrojnymi Polskiego Państwa Podziemnego Niemcy nie ponieśli jednorazowo równie dotkliwych pod względem ilościowym strat. Nigdy bilans walk nie był też tak jednostronny.

Słowa kluczowe: akcja „Burza”, Kielecczyzna, Polskie Państwo Podziemne, Wehrmacht, straty, dokumenty niemieckie, 4 Armia Pancerna, Generalne Gubernatorstwo.

Summary: The Kielce region was where the armed struggle of the Home Army units was mainly undertaken as part of Operation „Burza” [„Storm”]. However, the course of many of the battles fought there is known mainly from Polish reports and accounts, which usually exaggerate the scale of their own successes, which is confirmed in the documents of various Wehrmacht structures. A particularly interesting case concerned a battle of Szevence on 18 September 1944, which lasted several hours. Never before had the Germans suffered such severe losses in a confrontation with the armed forces of the Polish Underground State. The balance of the fight had never been so one-sided, either.

Key words: the action “Burza” / “Storm”, the Kielce region, the Polish Underground State, Wehrmacht, losses, German documentation, the 4th Panzer Army, the General Governorate for the Occupied Polish Region.

Latem 1944 r., gdy front wschodni osiągnął linię Wisły, zasadniczym ośrodkiem aktywności partyzanckiej Armii Krajowej (dalej: AK) stała się Kielecczyzna. Problematyka działalności zbrojnej podziemia na tym terenie doczekała się już dość bogatej literatury, zarówno naukowej, jak i wspomnieniowej¹. Tym jednak, co łączy właściwie wszystkie

¹ Pozycję kluczową stanowi tu monografia Okręgu AK Radom-Kielce, autorstwa jego szefa sztabu, zob. W. Borzobohaty, *„Jodła”. Okręg Radomsko-Kielecki AK 1939–1945*, Warszawa 1988. Do istotniejszych publikacji należą także: B. Hillebrandt, *Partyzantka na*

istotniejsze, a pod wieloma względami – niewątpliwie wartościowe prace poświęcone temu zagadnieniu, jest bezkrytyczne na ogół traktowanie dokumentacji akowskiej. O ile z pewnością stanowi ona wiarygodny punkt odniesienia w zakresie ustalania chronologii wydarzeń, sytuacji wewnętrznej oddziałów czy ponoszonych przez nie strat, o tyle bazowanie na niej w kontekście ustalania strat niemieckich prowadzić musi do wniosków zgoła – wydawałoby się zresztą, że na pierwszy rzut oka – fałszywych. Rezultaty własnych działań często były tu bowiem znacząco wyolbrzymiane i ubarwiane. To oczywiście zjawisko uniwersalne, charakterystyczne dla sprawozdawczości tego typu niezależnie od czasów i szerokości geograficznej. Tym bardziej jednak zaskakuje brak krytycyzmu badaczy wobec sensacyjnych bilansów zmagania obu stron – akowskiej i niemieckiej – w skrajnych przypadkach wskazujących, jakoby ta druga poniosła na Kielecczyźnie straty nawet dwudziestokrotnie większe².

Na problem wyolbrzymiania skali własnych osiągnięć w meldunkach radomsko-kieleckiej AK z lata i jesieni 1944 r. zwrócił dotąd uwagę jedynie Andrzej Leon Sowa. Przywołując kolejne starcia – pod Dziebałtowem, Radoszycami, Szewcami, Radkowem, Zakrzowem, Ewelinem i Chotowem³ – które według sprawozdawczości polskiej były *de facto* po-

Kielecczyźnie 1939–1945, Warszawa 1967; J. Rell, *Okręg Radom-Kielce*, [w:] *Operacja „Burza” i Powstanie Warszawskie*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1994; P. Sierant, *2 Pułk Piechoty Legionów Armii Krajowej*, Warszawa 1996; M. Jedynak, *4 Pułk Piechoty Legionów Armii Krajowej*, [w:] *4 Pułk Piechoty Legionów Polskich – historia i pamięć. W 100 rocznicę powstania*, pod red. J. Głównki, U. Oettingen, W. Rutkowskiej, Kielce 2015.

² Zob. np. J. Rell, op. cit., s. 374, 377. Autor, w renomowanej skądinąd publikacji przygotowanej na 50. rocznicę akcji „Burza” i powstania warszawskiego, znacząco przejawia także militarne znaczenie działań AK na Kielecczyźnie dla sytuacji frontowej. Na podstawie wątpliwej informacji o ok. 650 tys. sztuk amunicji rzekomo zdobytych przez oddziały akowskie, wnioskuje na przykład: „Rozważając, że tylko co 30 kula trafia w przeciwnika (sic!), to utrata tej amunicji być może ocaliła życie ok. 10 tys. żołnierzy alianckich. Prawdopodobnie znaczenia «Burzy» nie byli świadomi ani zniewalający Polskę Sowieci, ani zdradzający (sic!) nasz kraj zachodni alianci. A przecież te polskie sukcesy mogły być jeszcze większe, gdyby otrzymano pomoc w uzbrojeniu i doszło do pełnego strategicznego współdziałania z Sowieciami”.

³ W trzech pierwszych walkach polec miało w sumie ok. 300 niemieckich żołnierzy przy łącznych stratach AK rzędu 7 poległych. W kolejnych czterech straty niemieckie wynieść miały dla odmiany ok. 500 zabitych, podczas gdy akowcy odnotowali w sumie bezpowrotną utratę jedynie 17 ludzi, zob. A. L. Sowa, *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ–AK (1940–1944) i sposoby ich realizacji*, Kraków, 2016, s. 485–486. Na problem konieczności skonfrontowania przekazów polskich z dokumentacją niemiecką w ujęciu generalnym, odnoszącym się do polskiego ruchu partyzanckiego w ogóle, swego czasu uwagę zwrócił z kolei Janusz Marszałec, zob. *Partyzantka w Polsce 1939–1945. Przegląd stanu wiedzy i postulaty badawcze*, [w:] *25 lat niezależnych badań naukowych nad konspiracją niepodległościową 1939–1945. Ludzie, instytucje, wydarzenia*, pod red. J. Marszałca, K. Minczykowskiej, Toruń 2015, s. 59.

wtarzającymi się pogromami formacji niemieckich, spuentował: „Oczywiście mogło się wyjątkowo zdarzyć, że działającemu z zaskoczenia oddziałowi partyzanckiemu udało się rozbić siły nieprzyjacielskie przy minimalnych stratach własnych, ale podawanie tego w meldunkach jako stale powtarzających się sukcesów dowodzi tylko całkowitego bezwstydu oficerów sporządzających tego typu raporty. Relacje z kolejnych «bojów» partyzanckich toczonych przez pododdziały 2 Dywizji Piechoty Legionów AK przypominają opowieści żołnierza samochwała z rzymskiej komedii Plauta”⁴. Tak dosadnie wyrażone wątpliwości na temat wiarygodności meldunków przesyłanych do Komendy Głównej AK w Warszawie, a także Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, w świetle zachowanej dokumentacji niemieckiej okazują się co do zasady słuszne⁵. Wyjątek stanowi tu jednak walka stoczona pod Szewcami 18 IX 1944 r. pomiędzy pododdziałami 2 i 3 pułków piechoty AK a 8 Brygady Inżynierjno-Pionierskiej Wehrmachtu, z czasem wspartymi przez inne jednostki wojska i kieleckiej żandarmerii.

Ze względu na fakt, że rejonu starcia nie obejmowało swym zasięgiem Dowództwo Obszaru Tyłowego GG Wehrmachtu, którego dokumentacja w postaci mikrofilmów dostępna jest w Polsce i bywała wykorzystywana przez badaczy tematu, dotąd przebieg walk pod Szewcami znany był wyłącznie z przekazów akowskich. Tymczasem z perspektywy niemieckiej starcie to ukazują zachowane meldunki dzienne wydziału rozpoznawczo-wywiadowczego przy sztabie 4 Armii Pancerniej, a przede wszystkim – dziennik bojowy wspomnianej 8 Brygady Inżynierjno-Pionierskiej. Te pierwsze dostępne są w zdigitalizowanych zbiorach amerykańskiego National Archives and Records Administration (dalej: NARA). Drugi – na stronie niemiecko-rosyjskiego projektu badawczego *German Docs in Russia*, w ramach którego udostępniono zasoby Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (dalej: CAMO). Klęska poniesiona przez pododdziały Wehrmachtu pod

⁴ Ibidem, s. 486.

⁵ Zarazem nie sposób zgodzić się z dokonaną tu surową oceną ogółu osiągnięć bojowych 2 DP AK. Jak pokazują meldunki niemieckie – abstrahując już od problemu znacznego zawyżania efektów własnych akcji – w większości starć jej oddziały faktycznie zadawały formacjom okupacyjnym straty wyraźnie wyższe od tych, które same ponosiły. W realiach działań partyzanckich na ziemiach okupowanej Polski bynajmniej nie była to norma. Więcej o faktycznych bilansach walk poszczególnych formacji z siłami niemieckimi w schyłkowym etapie okupacji na Kielecczyźnie, zob. B. Wójcik, *Aktywność zbrojna podziemia w meldunkach niemieckich. Środkowa i zachodnia część dystryktu radomskiego Generalnego Gubernatorstwa, sierpień-grudzień 1944 r.*, <https://historiabezkitu.pl/strefa-nauki/aktywnosc-zbrojna-podziemia-w-meldunkach-niemieckich-srodkowa-i-zachodnia-czesc-dystryktu-radomskiego-generalnego-gubernatorstwa-sierpien-grudzien-1944-r-bartosz-wojcik/> (dostęp: 18 V 2024 r.)

Szewcami znalazła wreszcie swój wyraz w sprawozdawczości Wydziału Obce Armie Wschód, działającego w ramach niemieckiego Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych, którego dokumentacja znajduje się w cyfrowych zbiorach niemieckiego Bundesarchiv (dalej: BArch).

„Burza” na Kielecczyźnie

Mobilizację oddziałów radomsko-kieleckiego okręgu AK (kryptonim „Jodła”) rozpoczęto z końcem lipca 1944 r. pod wpływem sukcesów wojsk sowieckich, zbliżających się wówczas do linii Wisły. Ogólne wytyczne dla formowanych pułków, w ramach akcji odtwarzania sił zbrojnych mających wkrótce utworzyć 2 i 7 Dywizję Piechoty AK⁶, określał rozkaz nr 1/44 dowodzącego „Jodłą” płk. Jana Zientarskiego „Eina”. Stwierdzano w nim: „Zadania Okręgu: 1) Niszczenie cofających się sił niemieckich. 2) Niedopuszczenie do stabilizacji frontu wschodniego na terenie Okręgu. 3) Ochrona ludności polskiej przed ewentualną ewakuacją i opieka podczas ewakuacji. 4) Przygotowanie ujawnienia oddziałów, władz wojskowych i administracyjnych na terenach zajętych przez nas”⁷. Z początkiem sierpnia, wraz z wybuchem walk w Warszawie, okręg otrzymał rozkaz kontynuowania akcji „Burza” na swoim terenie.

Na tym etapie poważniejsze starcia toczył głównie uformowany najwcześniej 2 pułk piechoty AK ziemi sandomierskiej (dalej: 2 pp AK), wspierający Armię Czerwoną w walkach o zdobycie, a następnie utrzymanie przyczółka baranowsko-sandomierskiego. Niewątpliwym sukcesem było tu rozbitcie w nocy z 4 na 5 sierpnia pododdziału Wehrmachtu we wsi Ceber⁸, jednak wobec otwarcie komunikowanego dążenia Sowietów do podporządkowania sobie oddziałów AK, pod koniec pierwszej dekady miesiąca zostały one zmuszone wycofać się na północ-

⁶ Na 2 DP, dowodzoną przez ppłk. Antoniego Żółkiewskiego „Lina”, składały się: 2, 3 i 4 pułk piechoty AK. Z kolei na 7 DP, której dowódcą był płk Gwido Kawiński „Czesław”: 27 i 74 pułki piechoty AK.

⁷ W. Borzobohaty, op. cit., s. 423.

⁸ Meldunki dzienne 4 Armii Pancerniej dotyczące aktywności partyzantki nie uwzględniły wprawdzie takiego zdarzenia, ale prawdopodobnie wynikało to z przypisania go liniowym oddziałom sowieckim. Wskazuje na to lakoniczna adnotacja w meldunku z działań frontowych, gdzie 5 sierpnia – nazajutrz po akowskim ataku – poinformowano, że miejscowość Ceber została utracona na rzecz nieprzyjaciela, zob. NARA, Fourth Panzer Army (dalej: FPA), T313/R414, 01-Orientierung 5.8.1944, 14.30 Uhr., k. 98. Ilość zdobytego podczas akcji sprzętu, m.in.: 7 ckm, 2 lkm i 40 kb wskazuje, że źródła polskie mówiące o co najmniej 31 zabitych i 19 rannych Niemcach uznać należy za wiarygodne. Po stronie akowskiej w walkach o Ceber było 5 poległych, zob. P. Sierant, op. cit., s. 84. Z kolei dotkliwą klęską 2 pp AK poniesioną na wczesnym etapie funkcjonowania było rozbitcie jednego z jego batalionów pod Pielaszowem, w wyniku czego zginęło ponad 60 akowców, zob. ibidem, s. 62.

ny zachód. Pozostałe struktury akowskie stopniowo mobilizowane na terenie okręgu prowadziły w tym czasie drobniejsze akcje nękające. Wobec powstrzymania przez Niemców sowieckich prób rozszerzenia przyczółków na Wiśle odstąpiono od planów uderzeń na najważniejsze ze względów strategicznych miasta regionu: Radom, Kielce, Skarżysko-Kamienną, a w dalszej kolejności Częstochowę⁹. Ze względu na wrogą postawę Sowietów wobec oddziałów AK na terenach już wyzwolonych od Niemców, a także zarzucaną im bierność wobec trwającego w Warszawie powstania, nie podjęto też – wbrew wstępnym założeniom – budzących szczególne obawy Niemców ataków na linie kolejowe, które późnym latem i jesienią 1944 r. stały się niemal wyłączną domeną komunistycznej Armii Ludowej (dalej: AL) i współpracujących z nią sowieckich grup dywersyjnych¹⁰.

Kolejny etap „Burzy” w okręgu radomsko-kieleckim wyznaczył rozkaz gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” z 14 sierpnia, w którym dowódca AK wezwał do marszu na odsiecz walczącej Warszawie. W związku z nim płk „Ein” zarządził koncentrację okręgowych sił w lasach przysuskich, na południowy zachód od Radomia. W rezultacie sformowany został Kielecki Korpus AK, który, zasilony przez oddziały okręgu łódzkiego (kryptonim „Barka”), osiągnął liczebność ok. 6 tys. ludzi, uzbrojonych jednak niemal wyłącznie w broń lekką. Po przeanalizowaniu sytuacji na zapleczu frontu płk „Ein” ostatecznie 21 sierpnia podjął decyzję o rezygnacji z marszu na Warszawę i odwołaniu oddziałów do poprzednich rejonów operowania, gdzie zamierzano kontynuować antyniemieckie działania nękające. Spodziewano się też przyjąć zrzuty i przygotować do ewentualnego – uzależnionego od postępu wojsk sowieckich – uderzenia na Kielce i Częstochowę.

W okresie po zarządzeniu koncentracji doszło do dwóch dużych, jak na warunki partyzanckie, starć z siłami niemieckimi. 16 sierpnia pod Diabłą Górą oddziały 25 pułku piechoty AK ziemi piotrkowskiej (dalej: 25 pp AK) stoczyły walkę z niemiecką ekspedycją prowadzącą łapankę okolicznej ludności do prac fortyfikacyjnych, a następnie z oddziałem przysłanym na pomoc zaatakowanym żandarmom. Niemcy odnotowali tu łącznie stratę 42 poległych i zaginionych oraz 10 rannych, podczas gdy

⁹ W. Borzobohaty, op. cit., s. 426. Wbrew utartemu w polskiej literaturze przekonaniu, jakoby latem 1944 r. Sowietci świadomie zatrzymali się na Wiśle, w sierpniu 1944 r. toczyli oni z jednostkami Wehrmachtu intensywne walki. Tylko na terenie wspomnianego przyczółka baranowsko-sandomierskiego, odpowiadającego rozmiarami jednemu powiatowi, straty niemieckie wyniosły wówczas ponad 10 tys. ludzi, zob. B. Wójcik, *Aktywność zbrojna podziemia...*

¹⁰ Ibidem.

akowcy mieli 10 zabitych i tyle samo rannych¹¹. Z kolei 21 sierpnia pod Antoniowem z oddziałami Wehrmachtu i Waffen SS starły się pododdziały 4 pułku piechoty AK ziemi kieleckiej (dalej: 4 pp AK). Tu Niemcy zameldowali 19 zabitych i 17 rannych¹². Bilans wielogodzinnej walki dla akowców był wyraźnie korzystniejszy – 8 zabitych i 9 rannych¹³. Po rozwiązaniu koncentracji oddziały 7 DP AK wycofały się na południowy zachód, z kolei siły 2 DP AK ruszyły na południe, gdzie prowadzić miały dalsze działania antyniemieckie.

Właśnie w takich okolicznościach, w drugiej połowie września 1944 r. – po stoczeniu szeregu walk w rejonie Końskich i Miedzierzy¹⁴ – siły 2 i 3 pp AK znalazły się w lasach na południowy zachód od Kielc, w okolicy miejscowości Szewce. To tu 18 września natknął się na nie przypadkowy patrol niemiecki, co spowodowało wielogodzinne starcie o dotkliwych dla strony niemieckiej konsekwencjach.

Bój pod Szewcami

Oba akowskie pułki znalazły się w rejonie Szewc w nocy z 17 na 18 IX 1944 r. Zostały tu skierowane, by odwrócić uwagę Niemców od 4 pp AK, a tym samym umożliwić mu bezpieczne przyjęcie spodziewanego zrzutu. Po jednodniowym odpoczynku rozważano dokonanie pozorowanego ataku na Kielce, do czego jednak nie doszło. Około godziny 9.00 nad ranem na czujkę rozlokowanych w lesie oddziałów przypadkowo natrafiło bowiem dwóch żołnierzy niemieckich – zostali ostrzelani i zginęli. Według relacji polskich wkrótce na miejscu zjawiał się pododdział Wehrmachtu, a w ciągu kolejnych godzin dodatkowe siły, mające liczyć nawet kilkuset żołnierzy, wspieranych przez atakujący z pobliskiej linii kolejowej pociąg pancerny. Zacięte walki trwać miały do wieczora, kiedy to Niemcy – obawiając się zastania zmroku w lesie – ustąpili, co akowcy wykorzystali do opuszczenia zdemaskowanego miejsca postoju. Według

¹¹ BArch, Militärbefehlshaber im Generalgouvernement (dalej: MiGG), RH 53-23/65, *Tagesmeldung vom 18.8.1944*, k. 124; J. W. Karyś, *Walki oddziału AK Kazimierza Załęskiego („Bończy”) w inspektoracie piotrkowskim*, Piotrkowskie Zeszyty Historyczne, t. 19: 2018, nr 1, s. 136. Relacje polskie, jakoby Niemcy stracili tu 66, a nawet 89 poległych i blisko 100 rannych nie znajdują potwierdzenia w dokumentacji niemieckiej.

¹² NARA, FPA, T313/R414, *Banden – Tagesmeldung vom 23.8.1944*, k. 398. W meldunku akowskim straty przeciwnika błędnie oszacowano na 74 poległych. W polskim piśmiennictwie pojawiają się jednak i liczby znacznie wyższe, sięgające nawet 170 rzekomo zabitych pod Antoniowem Niemców, zob. M. Jedynak, op. cit., s. 176.

¹³ W. Borzobohaty, op. cit., s. 507.

¹⁴ Największym starciem był tu dwudniowy bój pod Radoszycami, kosztujący formacje okupacyjne 26 poległych i 10 rannych. Akowcy stracili jedynie 2 zabitych i 5 rannych, zob. B. Wójcik, *Aktywność zbrojna podziemia...* Informację, jakoby pod Radoszycami poległo ponad 100 żołnierzy i policjantów niemieckich, uznać należy za fałszywe.

meldunku, jaki spłynął po walce do komendy okręgu „Jodła”, pod Szewcami zginąć miało aż 77 żołnierzy Wehrmachtu. W innych przekazach pojawiły się jednak również liczby wyższe, mówiące o nawet 100 zabitych i kilkudziesięciu rannych Niemcach¹⁵. Proweniencja sił, z którymi pododdziały 2 i 3 pp AK stoczyły kilkugodzinną, zwycięską walkę pozostawała dotąd nieznana.

Jak wskazuje zapis w dzienniku bojowym 8 Brygady Inżynierjno-Pionierskiej, były nią pododdziały 2 i 4 kompanii 305 batalionu tejże jednostki, wchodzącej w skład 4 Armii Pancerniej Wehrmachtu. Zamieszczony tam dość obszerny opis wydarzeń z 18 września ukazuje ich przebieg i konsekwencje z perspektywy niemieckiej, pozwalając zarazem na weryfikację przekazów polskich¹⁶. Wynika z niego, że pododdział niemiecki – zaalarmowany odgłosami broni maszynowej i zniknięciem dwóch swoich żołnierzy – około godziny 12.00 wyruszył na ich poszukiwania z miejsca zakwaterowania w pobliskim Zgórsku. Niemcy nie mieli informacji o pojawieniu się w okolicy większych sił partyzanckich, dlatego zlekceważyli zagrożenie, spodziewając się w lesie co najwyżej pojedynczych „bandytów”. Po osiągnięciu celu zupełnie zaskoczona grupa poszukiwawcza została intensywnie ostrzelana z broni maszynowej, ponosząc przy tym wysokie straty. Początkowo dowodzący 2 kompanią kapitan Kleinmanns nie mógł uzyskać żadnego wsparcia, tymczasem w wyniku polskiego ognia padali kolejni zabici. Dopiero po czasie, w ramach wsparcia, na miejsce walki przysłano 26 żandarmów z Kielc, a także bliżej nieokreślony pododdział obrony przeciwlotniczej z działkami FlaK 38 kalibru 20 mm. Pojawienie się tych ostatnich oraz skierowanego ostatecznie pod Szewce pociągu pancernego, dysponującego własną artylerią, dało stronie niemieckiej przewagę ogniową. Niemcy ciągle jednak nie dysponowali siłami umożliwiającymi skuteczny szturm pozycji partyzanckich, dlatego ok. 19.00 – po kilku nieudanych jego próbach – podjęli decyzję o wycofaniu się do Zgórsk. W podsumowaniu streszczonego tu opisu znalazło się także zestawienie strat własnych, według którego w wyniku kilkugodzinnej walki poległo: 2 oficerów (w tym kapitan Wollenberg dowodzący 4 kompanią oraz por. Weiss, zastępca dowódcy 2 kompanii), 10 podoficerów i 48 szeregowych z 305 batalionu, a także jeden kielecki żandarm. Ponadto odnotowano 2 zaginionych (zapewne poległych nad ranem żołnierzy, których poszukiwania zarządzono) oraz 13 rannych.

¹⁵ Por. W. Borzobohaty, op. cit., s. 350; J. Rell, op. cit., s. 361.

¹⁶ CAMO, Unterlagen des Panzer-Armeeoberkommando 4 (dalej: UdPA 4), 500/12484/14, Kriegstagebuch Nr 11 vom 1.7.–31.12.44, k. 34–36.

W sumie – za rzezonym dziennikiem – straty niemieckie poniesione tego dnia wynosić miały 62 zabitych i 13 rannych¹⁷.

Nie był to jednak bilans ostateczny, na co wskazuje zbiorczy meldunek dzienny, dotyczący aktywności partyzanckiej na zapleczu 4 Armii Pancernej, sporządzony nazajutrz – 19 IX 1944 r. – przez wydział rozpoznawczo-wywiadowczy armijnego sztabu. Liczbę 62 poległych uzupełniono tu bowiem o 12 zaginionych, zapewne z pododdziałów przysłanych na pomoc zaatakowanym pionierom¹⁸. Biorąc pod uwagę, że w analogicznych meldunkach z ostatniej dekady września nie odnotowano powrotu żadnego z nich, należy przyjąć, że także oni zginęli w walce z akowcami. Ani meldunki, ani relacje polskie nie wspominają bowiem w tym przypadku o jakichkolwiek jeńcach. Łączne straty poniesione przez stronę niemiecką pod Szewcami wyniosły zatem aż 74 poległych i 13 rannych. Ich niecodzienny wymiar dostrzeżono w raporcie dziennym Wydziału Obce Armie Wschód, monitorującego sytuację na froncie wschodnim i jego tyłach. W dokumencie datowanym na 20 września przegląd istotniejszych wydarzeń na zapleczu 4 Armii Pancernej otwierała lakoniczna, ale wymowna wzmianka: „W wyniku napadu na kompanię inżynieryjno-pionierską, dokonanego przez ok. 200–300-osobową bandę na południowy zachód od Kielc, poniesiono niebagatelne straty”¹⁹. W istocie było to wydarzenie bez precedensu – Niemcy nigdy wcześniej w rezultacie jednej konfrontacji nie utracili w walce z polskim podziemiem tak dużej liczby zabitych²⁰.

¹⁷ Ibidem. W porównaniu z wersją wyłaniającą się z przekazów polskich chyba jedyną istotniejszą różnicą w opisie z rzezonego dziennika jest znacznie mniejszy wymiar wsparcia uzyskanego przez zaskoczonych pionierów Wehrmachtu. Ponadto część przekazów polskich podaje, jakoby walka rozpoczęła się dwie godziny wcześniej, zob. np. P. Sierant, op. cit., s. 202.

¹⁸ NARA, FPA, T313/R414, *Bandentagesmeldung vom 19.9.1944*, k. 902.

¹⁹ BArch, OKH/Generalstab des Heeres (dalej: OKH/GdH), RH 2/1947, *Feindlage (Banden) Nr. 555*, k. 142.

²⁰ Jedynym partyzanckim bojem AK, podczas którego ponieśli oni prawdopodobnie straty bezpowrotne wyższe niż pod Szewcami, była stoczona tydzień później – 26 IX 1944 r. – całodniowa walka z wojskowo-policyjną obławą w ramach akcji „Waldkater” w lasach przysuskich. Siły okupacyjne miała ona kosztować ponad 80 ludzi, podczas gdy straty akowskie były blisko czterokrotnie niższe. Z kolei największą bitwą partyzancką na ziemiach polskich w ogóle były kilkudniowe walki z czerwca 1944 r. w lasach janowskich na Lubelszczyźnie, podczas operacji przeciwpartyzanckiej „Sturmwind I”. Tam zginęło ponad 200, a rany odniosło co najmniej 264 żołnierzy Wehrmachtu, jednak rdzeń utworzonego doraźnie w celu wspólnej obrony przed wielką obławą, liczącego blisko 3 tys. osób zgrupowania partyzanckiego stanowiły w tym przypadku oddziały sowieckie (drugą siłą była komunistyczna AL; z kolei oddziały podziemia niepodległościowego stanowiły zaledwie ok. 5% ogółu), zob. B. Wójcik, *Aktywność zbrojna podziemia... Oczywiście, w relacjach powojennych składanych przez kombatantów różnych formacji nie brakuje bojów, w których przeciwnik miał ponosić straty zbliżone, a nawet przekraczają-*

Diametralnie, wręcz nieprawdopodobnie niskie, były z kolei straty biorących udział w boju pododdziałów AK²¹. Wyniosły one zaledwie jednego poległego – żołnierzem tym był strzelec Stanisław Orzechowski „Czarny” – a także 17 rannych²². Biorąc pod uwagę, że nie mówimy tu o krótkotrwałej, przeprowadzonej w pełnym zaskoczeniu zasadzce, ale intensywnych walkach, trwających ponad 6 godzin, podczas których kilkakrotnie wznawiany był ostrzał artyleryjski pozycji akowskich, są one w zasadzie trudne do wytłumaczenia. Niewątpliwie jednak, abstrahując od wielkiej dozy szczęścia, dają one wysokie świadectwo pododdziałom akowskiej 2 DP. Nawet, jeśli wziąć pod uwagę, że mierzyły się tu one z tyłową jednostką, na co dzień odpowiedzialną za budowę dróg i przepraw umożliwiających zaopatrywanie sił frontowych, niewprawioną w zwalczaniu oddziałów partyzanckich.

Nocą, wkrótce po ustaniu walk, akowskie zgrupowanie opuściło znane Niemcom pozycje, by po dwóch dobach marszu na południowy zachód dotrzeć do lasów włoszczowskich, oddalonych o ok. 40 km od Szewc. Tu udało się przyjąć wreszcie wyczekiwany od dłuższego czasu zrzut cichociemnych i sprzętu. Wobec ogromnych potrzeb uzupełnienia były jednak symboliczne. Brakowało broni, amunicji, mundurów, a wreszcie lekarstw. Dodatkowo już po kilku dniach względnego spokoju – 26 i 27 IX 1944 r. – akowskie pułki zostały ponownie namierzone i zaatakowane przez siły okupacyjne pod Radkowem oraz Zakrzowem. Wprawdzie i tym razem żołnierze 2 DP AK ostatecznie wyszli z walk obronną ręką²³, jednak wobec zaciskającej się wokół nich nieuchronnie pętli, a także braku uzasadnienia dla dalszego funkcjonowania tak licz-

ce te spod Szewc. Podobne przekazy nie znajdują jednak potwierdzenia w dokumentacji niemieckiej.

²¹ Pod Szewcami szczególnie zasłużyła się 5 kompania II batalionu 3 pp AK, dowodzona przez ppor. cichociemnego Ludwika Wiechułę „Jelenia”. To ona odpowiadała za większość zadanych Niemcom strat, zob. W. Borzobohaty, op. cit., s. 442.

²² W świetle ustaleń opublikowanych na portalu „AK Okręg Kielce” nieprawdziwą jest rozpowszechniona w literaturze informacja, jakoby w trakcie walk pod Szewcami zginęło 3 akowców. Dwaj pozostali – Aleksander Gieruszka „Rycerz” i Roman Sonik „Podkowa” – faktycznie zmarli bowiem 18 września, ale w wyniku ran odniesionych w nocnym starciu pododdziałów 3 pp AK pod Fanisławicami, do którego doszło kilka godzin wcześniej, w drodze do Szewc, zob. *Bój pod Szewcami*, <http://akokregkielce.pl/id-3-pp-leg/articles/id-3-pp-leg.html> (dostęp: 18 V 2024 r.)

²³ W trakcie dwudniowych zmagień – podczas których zginęło 9 akowców, a kolejnych 26 odniosło rany – Niemcy odnotowali utratę 36 poległych, natomiast liczba rannych po ich stronie pozostaje nieznana, zob. BArch, MiGG, RH 53-23/65, *Tagesmeldung vom 29.9.1944, 1.10.1944*, k. 166, 168; NARA, FPA, T313/R414, *Bandentagesmeldung vom 28.9.1944*, k. 1005. W świetle meldunków niemieckich za niewiarygodne uznać należy natomiast przekazy akowskie – zob. np. Borzobohaty, op. cit., s. 508–509 – jakoby pod Radkowem i Zakrzowem zginęło łącznie ponad 200 okupantów.

nego zgrupowania, podczas gdy front stanął na Wiśle, a walki w Warszawie dogasały, płk „Ein” z końcem września podjął decyzję o częściowej demobilizacji i rozproszeniu dywizji na mające działać osobno mniejsze ugrupowania. W ocenie dowództwa okręgu „Jodła” była to jedyna droga do uniknięcia rozbicia własnych sił przez coraz liczniejsze jednostki Wehrmachtu, napływające na Kielecczyznę w celu wzmocnienia linii frontu przed wznowieniem sowieckiej ofensywy²⁴. Nazajutrz po decyzji „Eina” do poszczególnych okręgów AK dotarła depesza gen. „Bora” informująca o zakończeniu walk w Warszawie, której punkt trzeci brzmiał: „Akcję Burzy [tak w oryginale – B. W.] ograniczyć do minimum, cały wysiłek skierować na samoobronę ludności”²⁵.

Z obu akowskich pułków, których żołnierze 18 IX 1944 r. rozbili Niemców pod Szewcami, 2 pp AK, a właściwie pozostałe po nim, działające samodzielnie mniejsze oddziały zdemobilizowały się definitywnie do końca listopada. Ich ostatnią większą konfrontacją zbrojną – skądinąd znów zakończoną pomyślnie – były kilkudniowe starcia w lasach na północ od Włoszczowy, stoczone z siłami Wehrmachtu i policji u schyłku października²⁶. Z kolei oddziały wywodzące się z 3 pp AK, z biegiem czasu coraz bardziej ograniczając stany – pod koniec listopada liczyły już łącznie tylko ok. 100 osób – utrzymały się w terenie do grudnia, kilkakrotnie wymykając się obławom, ale co do zasady unikając większych starć z siłami niemieckimi.

* * *

²⁴ Właściwie jedynym zgrupowaniem partyzanckim na Kielecczyźnie, które na przełomie września i października 1944 r. nie zostało zmuszone do rozproszenia swoich oddziałów była Brygada Świętokrzyska NSZ. Jednostka ta operowała jednak w porozumieniu ze strukturami niemieckimi, które prowadzoną przez oenerowski odłam NSZ akcję wyniszczania podziemia komunistycznego pożytywały za korzystną i pożyteczną z własnego punktu widzenia, zob. B. Wójcik, *Kreacje i rzeczywistość. Działalność Brygady Świętokrzyskiej NSZ na terenie Generalnego Gubernatorstwa w świetle dokumentów niemieckich*, www.historiabezkitu.pl/strefa-nauki/kreacje-i-rzeczywistosc-dzialalnosc-brygady-swietokrzyskiej-nsz-na-terenie-generalnego-gubernatorstwa-w-swietle-dokumentow-niemieckich-bartoszw-wojcik/ (dostęp: 18 V 2024 r.)

²⁵ *Armia Krajowa 1939–1945. Wybór źródeł*, pod red. A. Chmielarza, G. Jasińskiego, A. K. Kunerta, Warszawa 2014, s. 178.

²⁶ Z tą samą policyjno-wojskową obławą walczyły tu również stacjonujące po sąsiedzku pozostałości 74 pp AK, wywodzącego się z 7 DP. Po stronie niemieckiej, według meldunków Wehrmachtu, łączne straty wyniosły 32 poległych i zaginionych, a także 41 rannych, zob. BArch, MiGG, RH 53-23/65, *Tagesmeldung vom 5.11.1944, 6.11.1944*, k. 204–205. Akowcy natomiast stracili w sumie 18 zabitych i 19 rannych, zob. W. Borzobohaty, op. cit., s. 510. Za niewiarygodne uznać należy natomiast sensacyjne przekazy polskie, przypisujące stronie niemieckiej utratę ponad 300 ludzi.

W świetle meldunków i relacji polskich, z reguły nazbyt optymistycznych, jeśli chodzi o osiągnięte w walce rezultaty, starcie pod Szewcami jawi się jako jedno z wielu efektownych zwycięstw oddziałów sformowanych w ramach akcji „Burza” przez Okręg AK Radom-Kielce. Dokumentacja niemiecka nie pozostawia jednak wątpliwości, że był to sukces o wymiarze szczególnym. Według raportów miesięcznych Dowództwa Obszaru Tyłowego GG oraz 4 Armii Pancernej Wehrmachtu, we wrześniu 1944 r. siły niemieckie na środkowej i zachodniej Kielecczyźnie w walce ze zbrojnym podziemiem bezpowrotnie utraciły w sumie 322 żołnierzy i funkcjonariuszy²⁷. Oznacza to, że aż 23% z nich zginęło właśnie pod Szewcami, w kilkugodzinnej walce przeciwko pododdziałom 2 i 3 pp AK. Jednak zasadniczą miarą tego zwycięstwa był jego niespotykany bilans w zabitych i zaginionych, zamykający się w sensacyjnym stosunku 1:74 na korzyść akowców. Taki rezultat był ewenementem w skali ogółu walk zbrojnych podziemia z niemieckimi formacjami na ziemiach okupowanej Polski.

Bibliografia

- Armia Krajowa 1939–1945. Wybór źródeł, pod red. A. Chmielarza, G. Jasińskiego, A. K. Kunerta, Warszawa 2014.
- Borzobohaty W., „Jodła”. Okręg Radomsko-Kielecki AK 1939–1945, Warszawa 1988.
- Hillebrandt B., *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1967.
- Jedynak M., *4 Pułk Piechoty Legionów Armii Krajowej*, [w:] *4 Pułk Piechoty Legionów Polskich – historia i pamięć. W 100 rocznicę powstania*, pod red. J. Głównki, U. Oettingen, W. Rutkowskiej, Kielce 2015.
- Jedynak M., „Burza” w Okręgu Radomsko-Kieleckim Armii Krajowej, *Biuletyn IPN*, t. 219–219: 2024, nr 1–2.
- Karyś J. W., *Walki oddziału AK Kazimierza Załęskiego („Bończy”) w inspektoracie piotrkowskim*, *Piotrkowskie Zeszyty Historyczne*, t. 19: 2018, nr 1.
- Marszałec J., *Partyzantka w Polsce 1939–1945. Przegląd stanu wiedzy i postulaty badawcze*, [w:] *25 lat niezależnych badań naukowych nad konspiracją niepodległościową 1939–1945. Ludzie, instytucje, wydarzenia*, pod red. J. Marszałca, K. Minczykowskiej, Toruń 2015.
- Rell J., *Okręg Radom-Kielce*, [w:] *Operacja „Burza i Powstanie Warszawskie*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1994.
- Sierant P., *2 Pułk Piechoty Legionów Armii Krajowej*, Warszawa 1996.
- Sowa A. L., *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ-AK (1940–1944) i sposoby ich realizacji*, Kraków, 2016.

²⁷ Zob. NARA, FTP, T313/R412, *Monatsmeldung über Bandenlage im September 1944*, k. 1053; BArch, MiGG, RH 53-23/66, *Lage im Heeresgebiet Generalgouvernement im Monat September 1944*, k. 220. Dodatkowo Niemcy wykazali 214 rannych.

- Wójcik B., *Aktywność zbrojna podziemia w meldunkach niemieckich. Środkowa i zachodnia część dystryktu radomskiego Generalnego Gubernatorstwa, sierpień-grudzień 1944 r.*, <https://historiabezkitu.pl/strefa-nauki/aktywnosc-zbrojna-podziemia-w-meldunkach-niemieckich-srodkowa-i-zachodnia-czesc-dystryktu-radomskiego-generalnego-gubernatorstwa-sierpien-grudzien-1944-r-bartosz-wojcik/> (dostęp: 18 V 2024 r.).
- Wójcik B., *Kreacje i rzeczywistość. Działalność Brygady Świętokrzyskiej NSZ na terenie Generalnego Gubernatorstwa w świetle dokumentów niemieckich*, www.historiabezkitu.pl/strefa-nauki/kreacje-i-rzeczywistosc-dzialalnosc-brygady-swietokrzyskiej-nsz-na-terenie-generalnego-gubernatorstwa-w-swietle-dokumentow-niemieckich-bartosz-wojcik/ (dostęp: 18 V 2024 r.).

Zbiory archiwalne

- Bundesarchiv Abteilung Militärarchiv
Militärbefehlshaber im Generalgouvernement, RH 53-23/65-66
OKH/Generalstab des Heeres, RH 2/1947
- Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (materiały udostępnione w ramach projektu *German Docs in Russia*)
Unterlagen des Panzer-Armeeoberkommando 4, 500/12484/14(1)
- National Archives and Records Administration
Fourth Panzer Army, T313/R413-414

Bartosz Wójcik
Muzeum Historii Polski
e-mail: bartek.wojcik@onet.pl
ORCID: 0009-0005-3695-7730